



// Rozdział 13

W którym traktuje o tym, jak ¹ i przez kogo został zapoczątkowany pierwszy dom karmelitów bosych [według] Reguły pierwotnej. [Było to] w roku 1568.

1. ¹¹ Zanim udałam się na tę fundację w Valladolid, uzgodniłam z ojcem Antoniem de Jesús, który był wówczas przeorem w Medinie – w [klasztorze] Świętej Anny, który należy do Zakonu Karmelitańskiego, oraz z ojcem Janem od [†] – jak już wspomniałam¹ – że to oni będą pierwszymi, którzy – jeśli zostanie założony klasztor bosych [według] pierwszej Reguły – wstąpią [do niego]. Jako że nie miałam żadnego sposobu na posiadanie [takiego] domu, pozostało mi jedynie polecanie tego Naszemu Panu, ponieważ – jak powiedziałam¹ – byłam już przekonana co do tych ojców¹. Pan bowiem dobrze wywyczył ojca Antonia w trudach przez ten rok, od czasu, kiedy rozmawiałam z nim o tym, a on zniósł to z wielką doskonałością. [W przypadku] ojca Jana od Krzyża żadna próba nie była potrzebna, ponieważ – choć pozostawał wśród tych sukiennych, trzewiczkowych² – zawsze prowadził życie o wielkiej doskonałości i zakonności.

¹ Oby Nasz Pan raczył sprawić, aby tak, jak dał mi to, co było [sprawą] główną, czyli zakonników, którzy [byli gotowi] rozpocząć [to dzieło], zarządził również całą resztę.

2. Pewien wielmożny pan z Ávila, nazywał się don Rafael³, z którym nigdy nie miałam [żadnej] styczności, nie wiem jak – gdyż nie pamiętam tego –

¹ W rzeczywistości jedynie o. Jan od Krzyża w pełni odpowiadał wymogom stawianym przez Teresę. Mówiąc o ojcu Antoniu dwukrotnie podkreśla, że nie była o niego spokojna: „Mimo tego wszystkiego, nie czułam się całkiem przekonana [co do niego]” (F 3,16), „pomimo że nadal nie byłam tak do końca przekonana co do przeora” (F 3,17).

² *sukiennych, trzewiczkowych* = dosł.: *del paño, calzados* = określenia utworzone w oparciu o zewnętrzne różnice, czyli materiał, z którego wykonany był **habit** (*el paño* = sukno, wełniana tkanina używana powszechnie do szycia ubrań lub *el sayal* = płótno, materiał z surowej, grubej wełny, znacznie grubszy i bardziej szorstki) lub noszone **obuwie** (*calzados* = trzewiczki lub *descalzos* = bosi). Te określenia były używane zarówno potocznie, jak i w oficjalnych pismach dla rozróżnienia dwóch nurtów w Zakonie Karmelitańskim. Istniało jeszcze jedno rozróżnienie tych dwóch grup, bazujące na sposobie rozumienia reformy Karmelu: *carmelitas de la observancia* = **nurt obserwancki**, dążący do wdrożenia zasad reformatorskich uchwalonych na Soborze Trydenckim i wykorzenia z Karmelu życia konwentalnego, klasztorowego na rzecz życia regułowego, czyli życia opartego na przestrzeganiu Reguły i Konstytucji, oraz *carmelitas contemplativos* = **nurt kontemplacyjny**, który był nastawiony na prowadzenie w Karmelu życia kontemplacyjno-apostolskiego.

³ *don Rafael* = wśród historyków nie ma zgodności co do nazwiska tej postaci: don Rafael Mejia de Ovando, Mejia Velázquez, de Ávila Mójica, Dávila Muxica.

F 13,4; 14,3
Teresa nigdzie nie podaje
jej nazwy: Duruelo

dowiedział się, że chciano założyć klasztor bosych. I on zaproponował mi, że odda mi dom, który posiadał w pewnej wiosce⁴ o niewielkiej liczbie mieszkańców⁵, których – wydaje mi się – było nie więcej niż dwudziestu⁵, czego obecnie nie pamiętam [dokładnie]. Ten dom trzymał tam dla dzierżawcy, który zbierał zboże z gruntów, które on tam posiadał. Ja, choć [miałam świadomość], w jakim [stanie] musiał być [ten dom], wychwalałam Naszego Pana i wielce dziękowałam Mu za to. [Ten wielmożny pan] powiedział mi, że [ta wioska znajdowała się] przy drodze do Medina del Campo, i że będę przejeżdżała tamtędy, udając się na fundację do Valladolid, że to prosta droga, i że [sama] będę mogła go zobaczyć. Odpowiedziałam, że tak uczynię. I tak też uczyniłam, gdy wyruszyłam z Ávila w czerwcu z jedną towarzyszką⁶ i z ojcem Juliánem Dávila, który był tym kapłanem, o którym mówiłam⁷, że pomagał mi w tych podróżach; kapelan [klasztoru] św. Józefa w Ávila.

F 3,2; 10,4

3. I choć wyruszyliśmy z rana, pobłądziliśmy, ponieważ nie znaliśmy drogi. A ponieważ to miejsce jest mało znane⁷, ciężko było uzyskać jakiegokolwiek wskazówki. W ten sposób błakaliśmy się cały dzień z wielkim utrudzeniem, ponieważ słońce paliło niemiłosiernie. Gdy sądziliśmy, że jesteśmy [już] blisko, okazało się, że mamy do przebycia drugie tyle. Ciągle jeszcze pamiętam to uczucie zmęczenia i dezorientacji, jakie odczuwaliśmy podczas owej podróży. I tak dotarliśmy [tam] na krótko przed zapadnięciem zmierzchu.

¹ Gdy weszliśmy do tego domu, był on w takim stanie, że nie odważyliśmy się pozostać tam owej nocy z powodu strasznego zapuszczenia i brudu, [a ponadto] było tam mnóstwo letnich mieszkańców⁸. ¹ [Dom] miał okazałą sień, izbę podzieloną na dwa pomieszczenia – ze znajdującym się nad nią poddaszem – oraz małą kuchnię. Cały ten budynek miał pomieścić nasz klasztor. Pomyślałam sobie, że w sieni można było zrobić [mały] kościół, a na poddaszu chór, który dobrze tam pasował, a spanie w izbie [na dole].

¹ Moja towarzyszka – pomimo, że była znacznie lepsza ode mnie i wielka miłośniczka pokuty – nie mogła ścierpieć [myśli], że ja zamierzam założyć tam klasztor, i tak też mi powiedziała: „to oczywiste, matko, że nie ma takiego ducha⁹, jak dobrym by on nie był, który zdołałby to ścierpieć; ty w ogóle

⁴ Na marginesie autografu o. Gracián dopisał: „to miejsce nazywa się Duruelo”.

⁵ *mieszkańców* = mieszkało tam około 20 rodzin, które tworzyły tę wioskę w 1568 r.; kilka lat później to miejsce niemal całkowicie opustoszało.

⁶ Towarzyszką Teresy w tej podróży była Antonia del Espíritu Santo, jedna z „czterech pierwszych” z klasztoru św. Józefa w Ávila. Towarzyszyła Teresie w podróżach do Medina del Campo, Malagón, Valladolid i Toledo. Brała udział w fundacji klasztoru w Grenadzie i Máladze. Zmarła 7.07.1595 r.

⁷ Z Ávila do Duruelo było około 8-9 mil (33,5-37,7 km). Bardziej znane były miejscowości o nazwie Duruelo położone w okolicach Segowii oraz Sorii.

⁸ Dom był przez dłuższy czas niezamieszkały, nikt w nim nie sprzątał ani o niego nie dbał. Jednakże wydaje się, że decydującym elementem byli ci „letni mieszkańcy”, czyli ogromna ilość ‘zamieszkujących’ go w czasie letnich miesięcy owadów i pasożytów.

⁹ *ducha* = człowieka tak bardzo oderwanego od spraw tej ziemi, dóbr doczesnych i troski o sprawy materialne.

o tym nie myśl”. Ojciec⁷, który przybył tu ze mną, choć był tego samego zdania, co moja towarzyszka, gdy powiedziałam mu o moich zamiarach, nie oponował. Tę noc postanowiliśmy spędzić w [miejscowym] kościele, gdyż na skutek wielkiego umęczenia, jakie odczuwaliśmy nie chcieliśmy spędzić jej bezsennie.

Julián de Ávila

4. ¹ Gdy dotarliśmy do Medyny, zaraz odbyłam rozmowę z ojcem Antoniem i powiedziałam mu, jaka jest sytuacja, ¹ i że – jeśli miałby serce [dość mężne] – aby zamieszkał tam przez pewien czas. Uważałam bowiem za pewne, że Bóg szybko zaradzi [brakom], że cała sprawa była w tym, aby zacząć... (wydaje mi się, że miałam tak bardzo przed [oczyma] to, czego Pan [już] dokonał, i byłam tego – jak to mówią – tak pewna jak obecnie, gdy to widzę, a nawet dużo bardziej niż tego, co dotąd widziałam; w czasie bowiem, gdy to opisuję, istnieje – z dobroci Boga – dziesięć klasztorów bosych¹⁰). [Powiedziałam mu też], że sądzę, iż ani poprzedni prowincjał⁷, ani obecny⁷ nie daliby nam zezwolenia (gdyż – jak powiedziałam na początku⁷ – musiało to być za ich zgodą), gdyby widzieli nas w domu dającym większe nadzieje na przyszłość, pomijając fakt, że nie mieliśmy środków na niego; a w takiej wiosce i [w takim] domu nie będą się nimi⁷ przejmować.

poprzedni = Ángel de Salazar
obecny = Alonso González
F 2,5

nimi = pierwszymi zakonnikami bosymi

¹ Bóg wzbudził w nim większą siłę wewnętrzną niż we mnie, i dlatego odpowiedział, że zamieszkałby nie tylko tam, ale nawet w chlewie. Ojciec Jan od Krzyża był tego samego zdania.

5. ¹ Teraz pozostawało nam [jeszcze] uzyskanie [zgody] woli tych dwóch ojców, o których wspomniałam, ponieważ pod tym warunkiem udzielił swojego zezwolenia Nasz Ojciec Generał. Miałam nadzieję w Naszym Panu na uzyskanie jej i dlatego powierzyłam ojcu Antoniowi troskę, aby zgromadził – jak zdoła – trochę [wyposażenia] dla tego [nowego] domu.

Z ojcem Janem od Krzyża udałam się na fundację – która została opisana⁷ – do Valladolid. A ponieważ przez kilka dni pozostawałyśmy bez

F 10,4

¹⁰ Były to: Duruelo (1568 r.) przeniesiony w czerwcu 1570 r. do Mancera, Pastrana (1569 r.), Alcalá de Henares (1570), Altomira (1571 r.), La Roda (1572 r.), San Juan del Puerto (1572 r.), Grenada (1573 r.), La Peñuela (1573 r.) i Los Remedios w Sewilli (1574 r.). W sumie dziewięć, a nie dziesięć, jak podaje Teresa. Chyba, że ten rozdział został napisany po 1575 r., w którym został założony klasztor w Almodóvar del Campo (inauguracja w marcu 1575 r.).

braterstwa = miłości siostrzanej; zob. Dd^V 4,4

w *tym* = w życiu według fundamentalnych zasad Reguły Karmelu, czyli samotności i milczenia

klauzury, z rzemieślnikami, którzy przystosowywali ten dom do jej [zamknięcia], / miałam sposobność zapoznania ojca Jana od Krzyża z całym naszym stylem postępowania, ażeby nabył dogłębnego zrozumienia wszystkich tych spraw, zarówno co do umartwienia [miłości własnej], / jak i stylu braterstwa¹¹ i rekreacji, które przeżywamy razem; gdyż wszystko jest tak dobrze zrównoważone, aby służyło jedynie do rozpoznawania na niej¹¹ potrzeb¹² innych sióstr i zaczerpnięcia odrobiny oddechu dla ponownego podjęcia wymogów¹³ naszej Reguły. On był [w tym¹³] tak dobry, że to raczej ja mogłam dużo więcej nauczyć się od niego niż on ode mnie; ale to nie tym [wówczas] się zajmowałam, a jedynie stylem postępowania sióstr.

6. / Bóg raczył sprawić, że znajdował się tam prowincjał naszego Zakonu, u którego miałam uzyskać aprobatę; nazywa się ojciec Alonso González. Był [już] w podeszłym wieku i wielce dobroduszny, bez podejrzliwości. Powiedziała mu wiele rzeczy i o rachunku, jaki zda Bogu, jeśli będzie utrudniał tak dobre dzieło, o które go proszę oraz Jego Majestat – który [wewnętrznie] go usposabiał, ponieważ chciał, aby się to dokonało – i dzięki temu [ten ojciec] stał się bardziej przychylny [temu dziełu].

Po przybyciu wielmożnej pani, dońi Marii de Mendoza i biskupa Ávila, jej brata, który zawsze nam sprzyjał i ochraniał nas, udało im się przekonać [do tej sprawy] zarówno jego, jak i ojca Ángela de Salazar, który przed nim był prowincjałem, a z jego strony obawiałam się największych trudności. Jednak wówczas pojawiła się pewna trudna sytuacja, w której potrzebna [im była] przychylność tej wielmożnej pani, dońi Marii de Mendoza, i to – jak sądzę – bardzo dopomogło, pomijając fakt, że nawet jeśli nie wystąpiłaby ta sytuacja, Nasz Pan wzbudziłby [przychylność] w jego sercu, jak u Ojca Generała, który [początkowo] daleki był od tego.

7. / Och, na Boga, jakież rzeczy widziałam w tych sprawach, które wydawały się niemożliwe, a jak łatwym dla Jego Majestatu okazało się rozwikłanie ich! I jakież jest moje zażenowanie – [gdy mam świadomość] tego, co

¹¹ *na niej* = podczas wspólnej rekreacji, gdy siostry spotykają się ze sobą i rozmawiają.

¹² *potrzeb* = dosł.: *faltas*; Teresa w swoich pismach używa tego terminu w dwóch znaczeniach: 1) brak / braki = wady, braki moralne, niedoskonałości, przewinienia, niedopełnienie obowiązków; 2) brak lub niedostatek czegoś, bycie pozbawionym czegoś, co jest potrzebne. Są to dwa, bardzo bliskie sobie, znaczenia: *falta* to zawsze brak czegoś, czy to wartości etycznej, czy też innego rodzaju wartości lub rzeczy koniecznej dla danej osoby, jak na przykład zdrowie, życie, pożywienie, odpoczynek... A zatem, dla Teresy czas wspólnej rekreacji „stanowi okazję do wzajemnego poznawania się sióstr. A w tym, owszem, ważne jest poznawanie osób z ich biedami, brakami i potrzebami... Z tego wzajemnego poznawania nie zostają wykluczone wady i upadki moralne, gdyż one również należą do płaszczyzny osobistych niedostatków i nędz” (Tomás Álvarez, *El estilo de hermandad y recreación que tenemos juntas. Un pasaje de lectura difícil: F 13,5*, w: EstTer III, s. 534-540).

¹³ *wymogów* = reguła, normą życia w Karmelu jest **samotność** (życie sam na sam z Jezusem) i **milczenie** (wsluchiwanie się w Jezusa i rozmowa z Nim), czyli **nieustanna modlitwa**; natomiast rekreacja to czas spotkania z siostrami i rozmowy z nimi. Owocem dobrze przeżywanej rekreacji jest odnowienie gorliwości w powrocie do tego, co jest regułą życia.

widziałam – że nie stałam się lepsza, niż jestem! Obecnie bowiem, gdy to opisuję, napęłnia mnie to zdumieniem i pragnę, aby Nasz Pan dał wszystkim rozpoznać, jak w tych fundacjach niemal niczym jest to, czego my – stworzenia – dokonaliśmy⁷. Wszystko to rozporządził Pan, opierając się na początkach tak przyziemnych, że jedynie On mógł podnieść to do tego [stanu], w jakim obecnie to się znajduje. Niech na zawsze będzie błogosławiony, amen.

F 27,12,16;
28,17; 29,5,24

św. Jan od Krzyża



o. Antonio de Heredia



Medina de Campo: rozmównica.



// Rozdział 14

Kontynuuje o fundacji pierwszego domu karmelitów bosych. Mówi nieco o życiu, jakie tam prowadzili oraz o pożytku [duchowym], jaki Pan zaczął sprawiać w okolicznych miejscowościach na cześć i chwałę Boga.

1. ¹ „Gdy miałam [zgodę] woli tych dwóch [ojców]”, wydawało mi się, że nie brakuje mi już niczego. ¹Ustaliliśmy, że ojciec Jan od Krzyża uda się¹ do tego domu i przystosuje go na tyle, aby jakkolwiek mogli wprowadzić się do niego. Cały ten mój pośpiech był [nastawiony] na to, aby jak najszybciej zaczęli, ponieważ odczuwałam wielką obawę, aby nie pojawiła się przed nami jakaś [nowa] przeszkoda. I tak też zostało uczynione. Ojciec Antonio nabierał już co nieco z tego, co było potrzebne; dopomagałyśmy mu w tym, na ile mogłyśmy, choć [pomoc nasza] była niewielka. Wielce zadowolony przybył tam, do Valladolid, aby porozmawiać ze mną i powiedział mi, co [już] udało mu się zebrać, czego było bardzo mało. Jedyne w zegary był [dobrze] zaopatrzone, dźwigał ich pięć, co wielce mnie ubawiło. Powiedział mi, że [są one potrzebne], aby dzień był uporządkowany, i że nie chciał zabierać się za to bez odpowiedniego wyposażenia; a sądzę, że [wówczas] nie miał jeszcze na czym spać.

¹zgoda = zezwolenie obu prowincjałów; zob. F 13,6

2. ¹ To przystosowywanie domu nie przeciągało się zbyt długo, ponieważ nie było pieniędzy, jakkolwiek chcieli zmienić w nim wiele. Po zakończeniu [tego, co można było zrobić] ojciec Antonio z wielkim [przekonaniem] woli zrzekł się swojego przeoratu i złożył przyrzeczenie [życia według] pierwszej Reguły; a choć mówiono mu, aby najpierw spróbował, [on jednak] nie chciał. Przeniósł się do ich [mizernego] domku z największym na świecie zadowoleniem. Ojciec Jan już tam był.

¹ *uda się* = o. Jan przyjął habit bosych w lipcu lub sierpniu 1568 r. w rozmównicy klasztoru karmelitanek bosych w Medinie. 30.09.1568 r. o. Jan wyruszył do Ávila z listami do don Rafaela, a następnie udał się stamtąd do Duruelo, gdzie z pomocą jednego pomocnika, którego zabrał ze sobą z Valladolid, zaczął sprzątać i przystosowywać ten dom, zgodnie z otrzymanym poleceniem, i przyozdabiać go czaszkami i krzyżami z surowego drewna. Zapoczątkował życie bosych na początku października 1568 r. Ojciec Antonio i brat José, zakonnik chórowy, dotarli do Duruelo nie wcześniej niż 27.11. Następnego dnia, w pierwszą niedzielę adwentu rozpoczęli nowe życie, odnowili swoją profesję zakonną, rezygnując z Reguły przystosowanej i zobowiązując się do życia aż do śmierci według Reguły pierwotnej. Wówczas, zgodnie ze zwyczajem wprowadzonym przez Teresę wśród mniszek, zmienili swoje tytułacje: Antonio *de Jesús*; José *de Cristo*; Juan *de la Cruz*. Nowe tytułacje odzwierciedlały nowy styl życia: *Jezus Chrystus Ukrzyżowany*. Nowy dom otrzymał tytułację: *Naszej Pani z Góry Karmel*. Niedługo później odwiedził ten dom prowincjał karmelitów i mianował o. Antonia przeorem tej maleńkiej wspólnoty, a o. Jana podprzeorem. Brat José otrzymał klucze od zakrystii i furty. W pierwotnej *Księdze profesji i wyborów* na pierwszej stronie zostawione zostały dwa miejsca na wpisanie profesji o. Antonia i o. Jana. Nie pozostawiono miejsca dla brata José, który albo zmarł po krótkim czasie, lub z powodu słabego zdrowia nie mógł kontynuować tej formy życia.

miał wówczas 58 lat

3. Ojciec Antonio⁷ powiedział mi, że gdy stanął przed nim widok tej wioseczki, wzbudziło to w nim bardzo wielką radość wewnętrzną i zdało mu się, że skończył już ze światem, skoro pozostawił go cały [za sobą] i przeniósł się na ową samotność. ¹ A tam ani jednemu, ani drugiemu ten dom nie wydawał się nieodpowiedni, ale [przeciwnie] – byli przekonani, że znajdowali się pośród wielkich rozkoszy.

4. ¹ Och, na Boga! Jakże niewiele te [wspaniałe] budowle i zewnętrzne udogodnienia przyczyniają się do [rozwoju życia] wewnętrznego. Ze względu na Jego miłość błagam was, siostry i ojcowie moi, abyście nigdy nie zaniechali zachowywania wielkiego zrównoważenia w tej [kwestii] domów wielkich i bogato wyposażonych. Miejmy przed [oczyma] naszych prawdziwych założycieli, którymi są owi święci ojcowie, od których pochodzimy, a o których wiemy, że na tej drodze ubóstwa i pokory [doszli do] cieszenia się [życiem z] Bogiem.

5. Naprawdę, [sama] widziałam, że więcej jest ducha, a nawet wewnętrznego rozradowania wtedy, gdy wydaje się, że ciała nie mają [możliwości] zaspokojenia [swoich potrzeb], niż później, gdy mają już dom przestronny i zaspokojone [są ich potrzeby]. Bez względu na to, jak wielkim by on nie był, jakiz pożytek nam to przyniesie, skoro tym, czym cieszymy się nieustannie jest jedynie jedna cęła? A kiedy ona jest bardzo przestronna i dobrze urządzona, cóz nam z tego przyjdzie? Owszem, przecież nie mamy wpatrywać się w jej ściany. A rozważając, że nie jest to ten dom, który ma nam służyć na zawsze, a jedynie na krótki czas – jakim jest [czas] naszego życia, bez względu na to, jak długie by ono nie było – wszystko stanie się nam miłe, [gdy mamy świadomość], że im mniej będziemy mieli tutaj, tym więcej będziemy cieszyli się w owej wieczności, gdzie są nasze mieszkania, stosownie do miłości, z jaką naśladowaliśmy życie naszego dobrego Jezusa.

F 2,3+; 16,1;
27,11; 29,32

Jeśli mówimy, że to jest zaczyn⁷ dla odnowienia Reguły [Najświętszej] Dziewicy, Jego Matki i Pani oraz Patronki naszej, nie czynimy Jej tak wielkiej zniewagi, ani naszym dawnym świętym ojcom, poprzez to, że przestaniemy upodabniać się do nich. Skoro już ze względu na naszą słabość nie jesteśmy w stanie [naśladować ich] we wszystkim, to w tych rzeczach, które nie mają większego znaczenia dla podtrzymania tego życia, powinniśmy zabiegać o to z wielką starannością.

Albowiem wszystko, [co dziś przeżywamy] to [jedynie] odrobina smakowitego trudu, [w porównaniu z tym], jakiego doświadczał ci dwaj ojcowie; a gdy niewzruszenie postanowimy, aby go podjąć, pokonana zostaje ta trudność, gdyż cała ta udręka jest odrobinę [uciążliwa jedynie] na początku.

28.11.1568 r.

F 3,13

6. ¹ W pierwszą⁷ lub drugą niedzielę adwentu tego roku 1568 – nie pamiętam [dokładnie], która to była niedziela – została odprawiona pierwsza Msza św. ¹ w owej sieni [mizernej niczym stajenka] w Betlejem⁷, gdyż nie wydaje mi się, aby była ona w lepszym [stanie].

¹W czasie Wielkiego Postu², gdy udawałam się na fundację do Toledo, zajechałam tam do nich. Dotarłam na miejsce z rana. Ojciec Antonio był właśnie w trakcie zamiatania wejścia do kościoła, [a czynił to] z rozradowaniem na twarzy, które odczuwa nieustannie. Powiedziałam do niego: „A cóż to, mój ojcze? Co się stało z twoim honorem?”. Odpowiedział mi w następujących słowach, ¹wspominając o wielkim zadowoleniu, jakiego doświadczał: „Przeklinam czas, w którym o niego dbałem”.

Gdy weszłam do kościoła, zdumiałam się, gdy uświadomiłam sobie ducha, jakiego Pan tam wzbudzał. I nie byłam w tym sama, gdyż dwaj kupcy, którzy aż tam towarzyszyli mi z Mediny – a byli oni moimi przyjaciółmi – przez cały czas nie mogli powstrzymać łez, [poruszeni tym, co widzieli]. Było tam tak wiele krzyży, tak wiele czaszek! Ciągłe pamiętam pewien mały krzyż z patyków, który był przy wodzie święconej, z przyklejonym na nim papierowym obrazkiem Chrystusa. Wydaje mi się, że [ten krzyżyk] wzbudzał [we mnie] większą pobożność, niż gdyby był [wykonany] z artystycznie obrobionego [materiału].

7. Chór [zakonny] był na poddaszu, które [jedynie] w połowie było na tyle wysokie, że mogli odmawiać godziny [kanoniczne]; jednak, aby tam wejść lub dla wysłuchania Mszy św., trzeba było mocno się pochylić. Mieli tam dwa wyciszone miejsca od strony kościoła, dwie [małutkie] pustelnie, w których nie mogli zmieścić się inaczej jak tylko klęcząc lub siedząc; [były one] wypełnione sianem (ponieważ było tam bardzo zimno, ¹a dach mieli niemal tuż nad głowami), z dwoma małymi okienkami na ołtarz i dwoma kamieniami, [służącymi za] podpórki; i tam, [na poddaszu również były] krzyże i czaszki.

Dowiedziałam się, że po zakończeniu matutinum³ aż do prymy⁴ nie schodzili na dół, ale pozostawali tam⁷ na modlitwie, której doświadczali tak wielkiej, że zdarzało im się schodzić na prymę z habitami pokrytymi grubą [warstwą] śniegu, a oni tego nie czuli.

¹Odmawiali swoje godziny [razem] z innym ojcem⁷, z tych sukiennych⁷, który przyłączył się do nich, choć nie zmienił habitu, ponieważ był bardzo schorowany, oraz z drugim młodym zakonnikiem⁷, który nie był [jeszcze] wyświęcony⁷, a który również tam przebywał.

tam = w części poddasza
przerobionej na dwie
pustelnie

o. Lucas de Celis
F 13,1+

br. José de Cristo
był diakonem

² Teresa napisała najpierw *la primera semana* (w pierwszym tygodniu), a następnie skreśliła te słowa. Wiemy, że jej wizyta przypadła właśnie w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu roku 1569. 22.02. Teresa wyruszyła z Valladolid do Toledo, przejeżdżając przez Medinę, Duruelo, Ávila. W roku 1568 środa popielcowa przypadła 23.02., a zatem Teresa przybywając do Duruelo zastała ojców przeżywających z wielką żarliwością swoje pierwsze dni pierwszego Wielkiego Postu w pierwszym męskim klasztorze Reformy.

³ *matutinum* = odmawiana po północy część Liturgii godzin.

⁴ *pryma* = odmawiana rano część Liturgii godzin.

8. Udawali się do wielu wiosek, znajdujących się w tamtejszych okolicach, [do ludzi pozbawionych] jakiegokolwiek nauczania, aby głosić im [Ewangelię]; również ze względu na to cieszyłam się, że tam powstał ten dom. Powiedzieli mi bowiem, że w pobliżu nie było [innego] klasztoru, ani [miejscowa ludność nie miała] skąd zaczerpnąć [nauki], co było wielką szkodą. [Ci dwaj ojcowie] w tak krótkim czasie zyskali tak wielkie zaufanie, że gdy dowiedziałam się o tym, sprawiło mi to przeogromną pociechę.

1,5 mili = ok. 6,3 km

Szli – jak mówię – aby głosić kazania, półtorej mili⁵, [a nawet] dwie mile, boso (gdyż wówczas nie nosili sandałów⁵, a dopiero później nakazano im je zakładać⁶), i to przy znacznych śniegach i chłodach. A po wygłoszeniu kazania i wypowiedaniu [wiernych], późnym wieczorem wracali do swojego domu na posiłek. Przy tym zadowoleniu, [jakie odczuwali], wszystko to wydawało im się znikomym⁷.

Ż 26,3;
7M 4,8.11

9. Co do jedzenia, to mieli go całkiem wystarczającą ilość, ponieważ z okolicznych miejscowości dostarczano im więcej, niż potrzebowali. ¹I przybywali tam do spowiedzi przedstawiciele wpływowej szlachty, którzy mieszkali w owych okolicach, gdzie już oferowano im lepsze domy i [dogodniejsze] lokalizacje. ¹Jednym z nich był don Luis, *señor de las Cinco Villas*⁷. ¹Ten wielmożny pan wybudował kościół, aby umieścić w nim obraz Naszej Pani, a niewątpliwie był on wart wystawienia go na kult publiczny. Jego ojciec przesłał mu go z Flandrii dla jego babci lub matki – nie pamiętam, dla której z nich – za pośrednictwem pewnego kupca. Ten ostatni tak bardzo rozmyślał się w nim, że na wiele lat zatrzymał go u siebie, a następnie, w godzinie swojej śmierci, powiadomił ich, aby zabrali [ten obraz] do siebie.

Jest to wielkie retabulum, [tak piękne], że w całym moim życiu nie widziałam lepszego [arcydzieła] – a inne osoby również mówią to samo. Ojciec Antonio de Jesús, gdy na prośbę tego wielmożnego pana przybył do owej miejscowości i zobaczył ten obraz, tak bardzo rozmyślał się w nim – i nie bez racji – że przyjął [propozycję] przeniesienia tam klasztoru⁸. Ta miejscowość nazywa się Mancera⁷. ¹A choć nie było tam żadnej studni, ani sposobu – jak się wydawało – aby mogli tam mieć [swoją wodę], ten wiel-

położona ok. 6 km
od Duruelo

⁵ *sandałów* = dosł.: *alpargatas* = espadryle, sandały wykonane z konopi lub ostnicy esparto.

⁶ Sama Teresa była temu przeciwna (zob. L¹ 161,5); w Konstytucjach z 1575 r. jest mowa o „chodzeniu całkiem boso lub w otwartych espadrylach z konopi albo esparto”. Natomiast w Konstytucjach z Alcalá (1581 r.), zaaprobowanych przez Jana od Krzyża i Teresę, nałożony zostaje obowiązek noszenia espadryli. To samo zostaje potwierdzone w kolejnych wydaniach Konstytucji. Gdy w 1876 r. papież Pius IX przyłączył Kongregację Hiszpańską do Kongregacji Włoskiej, zostały wprowadzone sandały ze skóry, które zapisane były w Konstytucjach tej ostatniej.

⁷ *señor de las Cinco Villas* = don Luis de Toledo był właścicielem Mancera oraz *Pięciu Miejscowości*: Sal-moral, Naharros, San Miguel, Montalvo, Gallegos. Dwoje dzieci don Luisa przywdziało w Salamance habit Karmelu bosogo: doña Isabel de Leiva w 1588 r. i don Enrique de Toledo, który zmarł w 1598 r. jako student filozofii (*artes*) w kolegium karmelitów bosych w Segowii.

⁸ Przeniesienie wspólnoty z Duruelo do Mancera de Abajo miało miejsce 11.06.1570 r.; w późniejszym czasie zakonnicy opuszczają również i to miejsce, a wspólnota przeniesie się do Ávila.

możny pan postawił im klasztor zgodny z ich profesją – niewielki – i zadbał o wystrój [kościół]. Wykonał to bardzo dobrze.

10. ⁹ Nie chcę pominąć wspomnienia o tym, jak Pan dał im wodę, co było uznawane za cudowne zdarzenie. Pewnego dnia po zjedzeniu kolacji ojciec Antonio, który był przeorem, rozmawiał na dziedzińcu wewnętrznym ze swoimi zakonnikami o tym, jak bardzo potrzebują wody. Przeor wstał, wziął kostur, którym [zwykł] się podpierać, i w pewnej części [dziedzińca] zrobił znak krzyża – tak mi się wydaje, gdyż nie pamiętam dobrze, czy zrobił [ten znak] krzyża. Ale, koniec końców, zaznaczył [miejsce] tym kijem i powiedział: „teraz, kopcie tutaj”. I po bardzo krótkim czasie kopania wytrysnęło tyle wody, że nawet dla oczyszczenia [studni] trudno jest ją opróżnić. I jest to woda bardzo dobra do picia ¹⁰ i używają jej do wszelkich tamtejszych prac, a nigdy – jak mówię – nie wyczerpuje się ⁹.

Później, gdy odгородzili sobie miejsce na ogród, starali się o to, aby znaleźć w nim wodę i zrobili norię ¹⁰, i namęczyli się co niemiara. Ale, jak dotąd, nie zdołali jej znaleźć, nawet najmniejszej ilości.

11. ¹¹ A zatem, gdy zobaczyłam ten niewielki domek ¹¹ – w którym niedawno jeszcze nie można było się zatrzymać, [a teraz] z takim duchem ¹², gdyż w każdej jego części – wydaje mi się – na którą patrzyłam, znajdowałam [powody] do zbudowania – zdałam sobie sprawę ze stylu życia, jaki prowadzili, zarówno poprzez umartwienie i modlitwę, jak i dobry ¹² przykład, jaki dawali. Przybył tam bowiem, aby spotkać się ze mną, pewien wielmożny pan i jego żona, którą znałam, gdyż mieszkali oni w pobliskiej miejscowości, i [oni] nieprzerwanie mówili mi o ich świętości i wielkim dobru, jakie czynią wśród [mieszkańców] tych osad. Nie ustawałam w dziękczynieniu Naszemu Panu, z przeogromną wewnętrzną radością ¹², gdyż zdało mi się, że widziałam zapoczątkowany załazek wielkiego rozkwitu naszego Zakonu i służby Naszemu Panu. Oby Jego Majestat raczył poprowadzić to dalej, jak obecnie się dzieje, aby to moje przekonanie okazało się całkiem prawdziwe.

F 28,20

¹² Kupcy, którzy przyjechali ze mną, powiedzieli mi, że za nic na świecie nie chcieliby zrezygnować z odwiedzenia tego miejsca. Jakąż [siłę oddziaływania] ma cnota, że miłsze wydało im się owo ubóstwo niż wszystkie bogactwa, jakie posiadali, i ono nasyciło oraz pocieszyło ich dusze!

⁹ Według relacji świadków tego zdarzenia napływ wody do studni był tak intensywny, że zaczęła ona rozlewać się po całym dziedzińcu i wówczas o. Antonio, obawiając się, aby woda nie podmyła dość słabych fundamentów budynku, zawołał: „Panie, prosiliśmy Cię o wodę, ale nie aż tyle!”.

¹⁰ *norie* = urządzenie hydrauliczne używane do dziś w krajach arabskich, składające się z koła i połączonych łańcuchowo ze sobą wielu czerpaków. Jest wykorzystywane do nabierania i przenoszenia wody z niższych poziomów dla nawadniania pól położonych wyżej. Podczas obracania się koła czerpaki nabierają wodę i obracając się na kole przelewają ją na wyższy poziom.

¹¹ *domek* = Teresa powraca do opowiadania o klasztorze w Duruelo.

¹² *duchem* = klimatem duchowym; ukierunkowującym na sprawy ducha; sprzyjającym życiu modlitwy.

12. / Po tym, jak ci ojcowie i ja omówiliśmy pewne sprawy / – jako że [sama] jestem słaba [fizycznie] i niełojalna – błagałam ich gorąco, aby w dziełach pokutnych nie postępowali z tak wielką surowością, gdyż narzucali ją [sobie] bardzo wielką; a ponieważ tak wiele pragnień i modlitwy kosztowało mnie, aby Pan dał mi kogoś, kto by to zapoczątkował, i widziałam tak dobry zaczął [tego dzieła], obawiałam się, by demon nie znalazł [sposobu], którym [zdola] ich wycieńczyć, zanim zrealizuje się to, w czym pokładałam nadzieję. Jako [osoba] niedoskonała i małej wiary, nie dostrzegałam, że było to dzieło Boga i [że] Jego Majestat miał poprowadzić je dalej.

Oni, jako że posiadali te rzeczy, których mi brakowało, nie zwrócili większej uwagi na moje słowa o zaniechaniu tych dzieł. I tak wyjechałam [stamtąd] z przeogromnym [uczuciem] pocieszenia, jakkolwiek nie [umiałam] wychwalać Boga tak, jak na to zasługiwał tak wielki dar.

Oby Jego Majestat raczył sprawić – ze względu na swoją dobroć – abym była godna odśłużyć w czymś za tak bardzo wiele, co Mu zawdzięczam, amen. Dobrze bowiem zdawałam sobie sprawę, że był to o wiele większy dar niż ten, jakiego [Pan] udzielał mi, przy zakładaniu domów mniszek.

Duruelo: droga z Duruelo do Mancera.



Mancera: panorama doliny.

Duruelo: panorama doliny.



Duruelo: pierwszy śnieg.